NUMER 28. KWARTAŁ II.

MOTYL

w PIĄTEK dnia 12. Września 1828. roku.

O związku Elektryczności z Pasibrzustwem.

Nie potrzeba bydź i Pasibrzuchem aby wiedzieć ile mięso kruche lepsze iest od łykowatego. Nic bardziéj nie uraża przy stole, iako kawałek stawiący opór zębom, gdyż nie tam iest pora zachwalania hartu w ciele. Dla tego też kruszenie mięsa było po wszystkie czasy iedném z pierwszych poszukań między kucharzami dbałymi o swoią i Pańską sławę. Lecz to kruszenie w którém tak trudno naznaczyć punktu stałego i przyzwoitego, iest prawie zawsze owocem długiego czekania, wedle pory lata i nadewszystko wedle temperatury powietrza. Są wszakże okoliczności niespodziane, zdarzaiące się często na wsi, w którychby się dało wszystko w świecie aby skruszyć w kilku minutach sztukę drobiu którę przyiazd nagły i nieoczekiwany kilku gości, sprowadza pośpie-

chem z dziedzińca na rożen. Kuszono się iuż po kilkakroć na sposoby przynaglenia téj kruchości która iako wiadomo iest początkiem rozrobienia cząstek. Prawiono że można ią otrzymać zakopuiąc przedmiot przy niektórych drzewach, wystawuiąc na słońce, nalewaiąc ocet do gardła, pędzaiąc biedne stworzenia itd. Błahe fortele, najwątpliwsze w wypadku, gminne przepisy niedosięgaiące nigdy zamierzonego celu! Fizyce było zostawionem przyjśdź w pomoc naszéj zmysłowości. Zbudzona niezliczonemi posługami iakie Chemja iéj siostra codziennie gastronomji czyni, a chcąca także mieć udział do wdzięczności Pasibrzuchów, ona to nauczyła nas wielkiego kunsztu iedzenia wszelkiego drobiu, zwierzyny a nawet iatkowego mięsa, w chwilę po śmierci tak kruchych, iak gdyby wytrzymały przeciągłe śpiżarniane operacje.

Ojcu elektryczności, wielkiemu Franklinowi to ważne winniśmy odkrycie. Uważaiąc skutki piorunu na wszystkich ciałach życia przezeń pozbawionych, słusznie osądził że iednakież wypadki powinny powstawać z elektryczności która w większéj części doświadczeń iest tylko modyfikacją samego piorunu.

Chodziło iedno aby znaleśdź sposób zastosowania tych zasad do naszego przedmiotu. Dokonał tego Franklin, mnożąc za pomocą Batterji stosownie urządzonych siłę elektryczną w dziesięciornasób i zbieraiąc ią tak iżby przez działanie w ieden punkt z natężeniem, natychmiast mogła życia pozbawić, najłykowatszego życia stworzenie.

Najpomyślniejszy skutek uwieńczył te domniemania. Batterja sześćdziesięciu stóp obwodu wystarcza na zabicie wołu w sekundzie. Nierównie mniejszéj potrzeba na grubą zwierzynę, a bardzo pospolitéj na wszelkiego rodzaiu ptastwo.

Iak tylko zwierz został tym zabity sposobem, dostaie kruchości w stopniu prawdziwie do zastanowienia. Trzeba nawet śpieszyć ze sprawieniem go natychmiast ażeby od machiny przeszedł niebawem na rożen, gdyż skruszenie mięsa posunęłoby się wkrótce do tyla, iż sam gospodarz mógłby się porumienić. Miarkować tu iednak potrzeba iż skutek ten, rychléj, późniéj następuie, względnie do pory lata, do gatunku i nadewszystko do wielkości exemplarza z którym się podobnie obchodzi.

Z tego wszystkiego cośmy tu powiedzieli wykrywa się iaśnie, ścisły związek elektryczności z Pasibrzustwem i okazuie się zarazem iak nieodbita iest znaiomość wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych (że nie wspomnę moralnych) dla wszystkich artystów sztuki kucharskiéj o których iak następuie:

O kucharzach i kucharkach.

Nic piękniejszego, szlachetniejszego, i większego nad sztukę kucharstwa. Bohatyrowie, niewiasty, bożkowie nawet z chlubą iéj się uczyli. Ulisses i Penelopa byli prawdziwymi garkuchnikami, Kadmus dziad Bachusa był pierwszym kuchmistrzem Króla Sydonu, nim

założył stubramne Teby i prawa swéj stolicy nadał. Agamemnon i Achilles własnemi rękami nieraz pieczenie oporządzali.

Starożytni dobrze byli tą prawdą przeięci i zachęcali artystów znakomitych, którzy nie raz ieden bywali sprawcami sławy i szczęścia panów swoich.

Dobry kucharz miewał w Rzymie dwa tysiące czerwonych złotych rocznego wynagrodzenia. Antonjusz tak szacował swoiego iż mu koroną skronie przyozdobił. Kleopatra Królowa równie łasa iak polityczna wychwalała po wieczerzy biegłość swoiego artysty. Pan świata przyzywa go, uściska i daie mu miasto cesarskie w zapłatę.

Kuchmistrzowie dzisiejsi z mniejszemi zaszczytami może traktowani, nie są iednakże upośledzeńsi w wiadomościach: praktyka ich potrzebuie wielkich studjów moralnych, fizycznych, i literackich, powinni znać analizę i naukę kombinacji chemicznych, prowadzącą do wynalazków nowych i śmiałych.

Do wzbudzenia appetytu, zaostrzenia go i zadowolnienia, do rozwinięcia wreszcie całéy kokieterji kuchennéj, potrzeba znać głęboki kunszt składu i rozkładu saporów, trzeba wiedzieć, że w gębie organa smaku po rozmaitych będące stronach, nie wszystkie są iednostajnie tymże materjałem doięte.

Tak np. pieprz angielski szczypie brzegi, pieprz zwyczajny środek ięzyka, cynamon zaś

nakoniec wywiera swoie działanie, gorycze na głąb gęby, spirytusy na policzki, podniebienie itd. Biegły artysta posiadaiący te taiemnice, może zręcznie, gdy iedno smaku narzędzie przytępieie, zaczepić drugie i ieszcze żywe wrażenia uskutecznić.

Zapewno, że głowa wiejskiéj dziewczyny tych głębokich kombinacji sztuki kucharskiéj nie ogarnie. Niewolnica koleiny, kucharka nigdy z bitéy drogi nie wystąpi; iéj genjusz bez uprawy i pochopu nie wyrówna szlachetności sprawowanych obowiązków, i gdyby człowiek śmiałą ręką rądelkiem nie zawładnął, ieszczebyśmy musieli przestawać na soczewicy Jakoba i na pieczeniach Homera.

Gdy iednak wszystkie maiątki nie mogą wzbić się aż na kucharza, podaiemy czytelnikom naszym bestronne zdanie o zasługach względnych, kucharek.

Po długich i powtarzanych badaniach najlepszemi (co z żalem wyznać musimy) okazały się Niemki, po nich Ukrainki, daléj Wołynianki a z porządku Krakowianki, Litewki, Podlasianki i Warszawianki.

W téj nomenklaturze oceniono ściśle wierność, porządek, oszczędność, chędogość, poięłość, i dano pierwszeństwo przymiotów istotnie w praktyce potrzebnym.

Tak w kuchni iak we wszystkich innych kunsztach teorja iest niczém, ieśli iéj praktyka nie towarzyszy i człowiek posiadaiący wszy-

stkie xiążkowe początki kucharstwa, nie będzie umiał i zrazów sporządzić, ieżeli nigdy fartucha nie przewiązał, a najmniejszy kuchta zawstydzi pod tym względem członka dziesięciu Towarzystw uczonych.

Lecz praktyka kuchenna połączona iest z tylą niesmakami, nieprzyiemnościami a nawet niebezpieczeństwami, że trzeba poważać tych co się iéj oddaią, wynagradzać ich opieką, szacunkiem i sławą nawet, bo same pieniądze nie są dostateczne na zapłacenie wielkiego kuchmistrza.

Nic nie mówimy o szkodliwych węgla wyziewach które podkopuią w krótkim czasie najmocniejsze zdrowie, o gorącu i o blasku ognia tak szkodliwymi płucom i oczom, o dymie tak nieprzyiaznym dla oczu i cery; są to niebezpieczeństwa bezustannie się odradzaiące i od których nic uchronić nie może. Kucharz musi śród nich życie spędzać iak żołnierz między kulami i bombami, z różnicą iż dla pierwszego każdy dzień iest dniem potyczki, a potyczki bez chwały; i nazwisko kucharza nigdy prawie nie iest znaném od iedzących u stołu znamienitego Amfitrjona biesiadników.

Do gospodarza więc chcącego celować dobrym stołem należy te niesprawiedliwości naprawiać; dla zachęty i nagrody talentu, kucharz powinien bydź serdecznym pana swego przyiacielem; Pan powinien nad iego zdrowiem czuwać z pieczołowitością, dawać mu te oznaki poważenia których serca czułe znaią tak dobrze wartość, a nadewszystko niechaj mu dawa często na ściągnienie.

Tu widzimy czytelnika cofaiącego się z zadziwienia i niemogącego poiąć iak dobroć stołu zależéć ma od lekarstwa na ściągnienie kucharzowi zadanego. Kilka słów okaże, iż nie ma nic naturalniejszego.

Powiedzieliśmy wyżéj, że praktyka iest dopełnieniem kunsztu. Kosztowanie potraw, a kosztowanie ciągłe, część téj praktyki stanowi. Palce biegłego kucharza powinny podróżować nieprzerwanie od rondelka do gęby i wzaiemnie. Potrzeba więc, aby iego smak i węch były nadzwyczaj ostre, i że tak powiem dziewicze, dla uczucia wszystkich błędów i odcieniów doskonałości.

Ale ciągły swęd pieców, konieczność częstego wilżenia spalonego gardła, duszenie dymu itp. to wszystko niepomału wpływa na prędkie przytępienie zmysłu smakowania: iego podniebienie, że tak powiem, skorupieie, utraca swój gust, swoią subtelność, swą czułość, od któréj zależy wyśmienitość potraw, i staie się równie twardém iak sumienie starego sędziego.

Iedyny sposób przywrócenia mu tego zmysłu do pierwiastkowego stanu iest przeczyszczenie, mimo wszelkie ze strony kucharza przeciwieństwo: gdyż są subjekta głuche na głos sławy, które nie widzą żadnéj potrzeby zażywania lekarstw kiedy się dobrze maią.

Iaką ilość i kiedy dawać ich potrzeba, oznaczyć trudno, ponieważ to zależy od okoliczności. W ogóle wszakże gdy kucharz się opu-

szcza, gdy potrawy iego za nadto pieprzne, i solne, lub korzenne, gdy stęchłe iajko lub iełkie masło nosa i ięzyka jego nie cuci, bezpiecznie możesz aptekarza i felczera na pomoc przywołać, lepszego nie znam sposobu.

Pochwała sztuki kucharskiéj.

Chcąc mądrości karmić ducha,
Trzeba szperać nieskończenie;
Pożyteczniéj iest do brzucha
Wyborne tłoczyć iedzenie. —

Nad sławę i nad wawrzyny,
Wolę ia wazę rosołu,
Polędwicę smaczną z wołu,
I pieczenię z cielęciny. —

Gdym czytał wielkich poetów,
Zawszem nad tém ubolewał,
Iż żaden z nich nie opiewał,
Dobrych obiadów i wetów. —

Ledwie Homer i Virgili,
Nucąc nieśmiertelne pienie,
Coś per nefas nadmienili,
Że zaiadano pieczenie,
I baranie i ielenie,
I cielęcę i wołowe,
A i to na w pół surowe. —

Uczestnik stołów Augusta,
Który z apetytu słynął,
Iakby mu kto związał usta,
W swych pismach uczty pominął. —
Téj co na widok wydała,
Teorją kucharskiéj sztuki, (*)
Hickmanowéj cześć i chwała,
Przeżyie wszystkie nauki.
Gdzie z Erudycją krytyka,
Chwali dobre, złe przygania;
I nad podlewą Indyka
Czyni chemiczne badania,
Cóż nad iéj dzieło lepszego bydź może?
Łechce nasze podniebienie,
I chwiać się każe w wyborze,
O to lub owe iedzenie. —
Czyli kto kończy czyli też zaczyna,
Czy spotka supy, czy ciasta,
Wnet mu do ust idzie ślina
I apetyt do nich wzrasta.
A w tak przyiémném zostaiąc marzeniu,
Słodką się nadzieią łudzi,
Że po chwilowem uśpieniu,
Do wieczerzy się człek budzi. —

F. C.

(*) *Dzieło najsławniejsze o kucharstwie, w Wiedniu trzydziesty drugi raz iuż wydane.*

Opis rozmiaru Grochowa przez uczniów klassy IV. Szkół Woiewódzkich Warszawskich XX. Piiarów wykonanego w dniach Miesiąca Maia 1819 *roku.*

Cóż to ia widzę? cóż za odmiana,
Gdziekolwiek tylko wzrok bystry zboczy,
Chociaż tak wcześnie, chociaż tak zrana,
Każdy zaspałe przeciera oczy.

Lecz na cóż darmo czynię pytania,
Kiedy się odgłos rozchodzi wszędzie,
Słyszę rozmowy, słyszę szemrania,
Że pod Grochowem dziś rozmiar będzie.

Iakiego Romul laurami okryty,
Używał wozu w tryumf znamienity,
Na takim w pięknym porządku złożone,
Wiozą sprzęty niezliczone.
Tu Dioptry, tutay piki,
Tu łańcuchy, tu stoliki,
Tu widzisz kołków bez miary,
Tu libelle, kątomiary.
Tu się straszny magnes wali,
Tu pudełka . . . . . i tam daléj.
Daléj widzisz różne fanty,
Żołądkowe prowianty.
A ciężar tego podwaia,
Malców niezliczona zgraia.

Wszystko zaś ciągną porządnie zaprzężne,
Dwa Rossynanty potężne.

Już przebyto most Wiślany,
A chociaż ieszcze tak zrana
Każdy przecież zadyszany,
Brodzi w piasku po kolana;
Lecz idąc powolnym krokiem
Pocieszył się nakoniec Grochowa widokiem.
W nim Pałacyk średniéy miary,
Karczma i iakiś dom stary,
Cztery chałup i stodół, w tych się zboże chowa,
I . . . . . koniec opisu Grochowa.

Ale odbyte trudy osładza,
I małą ilość domów nagradza,
Nader piękna okolica;
Laski się rozzieleniły,
A Warszawy widok miły.
Oczy i zmysły zachwyca.

Wiosko! ty pory miłéy ozdobo
Teraz się przecież nacieszę z tobą.
Czy w uymuiące udam się gaie,
Gdzie czuły słowik słyszeć się daie.
Czyli na środku przyiemnéy łąki,
Posłucham śpiewne w górze skowronki,
I iako ptasząt rozliczna zgraia,
Przyiemną porą dziś się upaia.
Czy w którąkolwiek wzrok rzucę stronę,
Wszędzie postrzegam niwy zielone.
Rolnika w polu krzątania czynne
Trzód pilnuiące dziatki niewinne.
Słowem co tylko wzrok chciwy zoczy,
Upaia zmysły, omamia oczy.

Lecz cóż ia w pierwszym zapale,
Do wioski tę odę palę?
Niepomny, że nie zdaleka,
Rozmiar na pióro czeka,
Że iuż z ładowaney bryki,
Wyimuią kołki i piki,
Każdy w mieyscu swoim stawa,
Już wymierzona podstawa,
I gdy się krząta liczba pracowników żywa,
Cóż tę robotę przerywa?
Cóż to bydź musi dopełnione wprzody?
— Klękaycie ludy klękaycie narody! —

O! ty szacowny drogich niebios darze!
Którego wielbią Xiążęta, Mocarze
Ci co w barłogu, ci co leżą w puchu:
Czci godny brzuchu!

O ty! co słodzisz byt ludzi na ziemi,
Ty co umacniasz żywiołami twemi,
Tylokrotnemi łaski zaszczycony,
Bądź pozdrowiony!

Czy kto w iedwabiach, złotogłowie chodzi,
Twoiéy potrzebie z ochotą dogodzi
Czy suknia droga czyli z prostéy wełny,
Byleś był pełny.

Dla ciebie bióro urzędnik omiia,
Rządna gosposia po targu się zwiia,
Każdy mocnieyszy kiedy się posili.
Myśmy dla ciebie rozmiar opuścili!

Jakoż z nas każdy w postawie wesoły,
Biegł do chałupy albo do stodoły,
Gdzie na oddziały różne podzieleni,
Ten członkował kiełbasę, ów kawał pieczeni.
A po smacznym dla trudów, choć prostem iedzeniu,
Z zacnym Nauczycielem zasiedliśmy w cieniu.
Tam przyiemne rozmowy w spólném weselu,
Każdy się z czemsiś wyrwał chociaż z głupstwem wielu.

Po odpoczynku nastąpiła praca,
Każdy do swoiéy roboty powraca,
Coraz się bardziéy nasz stolik pomyka,
Już koniec blisko — ale słońce znika.

Po noclegu w stodołach na słomie lub sianie,
Każdy choć nie budzony zrywa się i wstanie,
Bo zimno ranne dokucza,
To lepiéy niźli dzwonek czuyności naucza.

Wreście kończemy rozmiar a pracuiąc szczérze,
Mieysce w którém iesteśmy widzim na papierze.

Cała więc uczniów gromada
Ciężki swój rynsztunek składa
I wśród wybierań i wrzawy,
Powracamy do Warszawy.

KRONIKA WYPADKÓW

od dnia 1. *do* 9. *Września włącznie.*

Rossja. 23. Stycznia w Kiachcie widziano fenomen siedmiu słońc na niebie — Biblio-

teka Ardebilska roku 1013 założona dostała się Rossji za sprawą Gen: Adiutanta Hrabi Suchtelen.

Ameryka. Trzęsienie ziemi w Lima 30. Marca 1828 podroża we czwórnasób żywność w tém mieście: żaden prawie dom nie uniknął zniszczenia — Nietylko iuż moralnie robaki serce toczą ale i fizycznie: w Connecticut bowiem znaleziono w sercu pewnéj kobiety robaka 5. ćwierci cala długiego — Bunt Niemców i Irlandczyków w Brezylji.

Anglja. Zgon sławnego z podróży, Maiora Denham — Pewien Hiszpan wykazał w dziełku w Londynie drukowaném, że kopalnie węgli przynoszą Anglji 450 milionów fr. zysku, gdy kopalnie złota i srebra w Ameryce czynią tylko 222 milionów dochodu. — Armaty parowe Pana Perkins nie udaią się — Dług narodowy Angielski wynosił na początku Stycznia 1827. 36,000 milionów zł. polsk — Z tysiąca dzieł w Anglji wychodzących 600 przynosi stratę, 200 zero zysku, 200 zysk, 750 zapomnianych w roku pierwszym, 150 po dwóch latach, 100 po trzech, 50 po siedmiu, 10 po dwudziestu. Z pięćdziesięciu tysięcy dzieł 17go wieku zostało 50 godnych przedrukowania, z 80 zaś tysięcy wieku 18go, zostało 300.

Austrja. Xiąże Reichstad mianowany Kapitanem Strzelców konnych ICM.

Francja. Posąg Stanisławowi Leszczyńskiemu w Nancy maiący się postawić 1829 — Pan Champollion odkrył w mieście Aix rękopism

Historji woien i panowania Sezostrysa wielkiego po 33 wiekach zapomnienia — Gazeta Francji utrzymuie że możnaby pisać wyborny traktat o wpływie konserwatorjów szkół drammatycznych na upadek sztuki drammatycznéj we Francji — Zgon Marszałka polnego de Reineau — Zgon sławnego doktora Gall — Nieiaka Gaulois przywiedziona do ostatniéj nędzy, skradła z ołtarza przykrycie, Sąd przysięgłych uwolnił ią — W pałacu Hrabiów Croix wyobrażony iest potop świata i Noe wychodzący z Arki z papierami familji Croix (zapewne z papyrami bo ieszcze w ówczas papieru nie było) ale też Kardynał Croix ma 227 tysięcy franków samych pensji — w Paryżu pewien Iegomość miał wygrać zakład że przez lat 40 codziennie będzie zapraszany na obiad (Ciekawa rzecz iaką przeciwnik iego prowadził kontrollę zaprosin).

Grecja. Prezydent Grecji nadał wyspie Hydrze dla wynagrodzenia strat które poniosła przez kwarantannę dwa Miesiące *wolności handlu* — Nowa moneta Grecka *Egide* miedziana = 1½ *Fenici* których 5 idzie na *Minerwę.*

Polska. Zgon Xiężny Teofili z Morawskich Dominikowéj Radziwiłłowéj w Wilnie — Pierwsze ustąpienie *praw do kalendarza* w Polszcze a podobno i w Europie.

Turcja. Veli Bej dowódca Albańczyków opanował twierdzę Artę i grozi że ią sprzeda Grekom ieśli mu nie dadzą 6000,000 kies — Nałożenie podatku na cechy rzemieślnicze w Stambule.

SZARADA.

Pierwsze spółgłoska i drugie,
Całe słowo nie iest długie
A iednakże w sobie mieści,
Nie dwie liter ale dwieści.
Co mówię dwakroć tysięcy,
Pięćkroć, milion, albo więcéj,
Kto ie tam wszystkie policzy!
Autorze trzymaj na smyczy.
Te litery, kształć ich związek
Ściśle z błędów oswobodzaj,
Nim ci z laurowych gałązek,
Splecie wieniec ludzki rodzaj
Nim ten liter twoich kierat (*)
Wyda światu żeś literat.

Kar. 176

Znaczenie przeszłéj Szarady *Parnas.*

Obiaśnienie Ryciny Nro 34. Suknia z organdyny haftowawana. Ubranie głowy Pana de Croisal.

(*) *Więzienie, zamknięcie.*

Pismo perjodyczne Motyl iawi się co Piątek w Numerach arkuszowych z ryciną kolorowaną przy każdym Numerze; dwanaście Numerów stanowi kwartalny komplet. Prenumerata w Stolicy wynosi złp. 10. po Woiewództwach złp. 12. — W Stolicy prenumerować można u Brzeziny ulica Miodowa; Ciechanowskiego Podwale; Fabre Poirier Krakowskie Przedmieście; w Składzie Papieru z Jeziornéj Ulica Wierzbowa; u Kelichena Ulica Długa; w Magazynie E. Hudszona i Zanders Ulica Długa. — Exemplarze poiedyńcze nie sprzedaią się.

w Drukarni Rządowej naprzeciwko Dyrekcyi i Kantoru Głównego Loterji.